Rok XVI^ty. Nr. 46.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta czwarta po Zielonych świątkach, dnia 14. Listopada 1852.

Religia.

Nauki S. Chryzostoma.

(Dalszy ciąg.)

IV.

Nie bogactwo uszczęśliwia ani ubóstwo unieszczęśliwia.

1. Powiedzmy prawdę: nie ten jest bogaty, co ma wiele dóbr i pieniędzy, ale ten, który na małém przestaje. Podobnie nie ten jest ubogi, co mało posiada, ale ten, co wiele pragnie. Gdy więc spostrzeżesz takiego, co ciągle coraz więcéj pragnie, miéj go zaraz za najuboższego, choćby i największe skarby posiadał; a gdy znowu zobaczysz takiego, co na małém przestaje, to go miéj za najbogatszego, choćby i nic nie miał; gdyż bogactwo i ubóstwo nie zależy od ilości majątku, tylko od sposobu myślenia ludzi. Weźmy sobie jaki przykład. Nie można uważać takiego człowieka za zdrowego, który ciągłe ma pragnienie, choćby żył w dostatku, i przy źródłach i rzekach mieszkał; gdyż co mu pomoże taka ilość wody, gdy ta jego pragnienia nie ugasi? Podobnie i ten, który ciągle coraz więcéj pragnie, który nigdy nie ma dosyć i nie jest nasycony, nie może być szczęśliwy, gdyż kto nie może zaspokoić własnych chuci, jakoż może się nasycić, choćby i wszystkie skarby świata posiadał? Ci zaś, którzy na swém przestają, a cudzego nie pragną, słusznie są najbogatsi, gdyż ten, który nic więcéj nie pragnie, i zadowolony jest z tego, co posiada, jest zaiste najbogatszy z wszystkich.

2. Przytém owo ziemskie szczęście bogaczy, dla krótkiego trwania jest niczém w porównaniu z wiecznością. Jak długo może się bogacz cieszyć swemi bogactwy? Sto lat; — przypuśćmy, że i więcéj; lecz cóż to jest w stósunku wieczności sprawiedliwego w tamtém życiu? — Gdyby kto żyjąc tu sto lat, tylko raz jedyny, i to we śnie, był szczęśliwy, i żył w dostatkach, a całe sto lat biedził się w niedostatku i cierpieniach, czy mógłbyś ten jeden sen przeciwstawić owym stu latom? Bez wątpienia, że nie. Tém są lat tysiące w stósunku wiecznéj chwały i szczęśliwości.

3. Jak zaś ubóstwo istotnie nie unieszczęśliwia, widzimy to na Łazarzu. Leżał biedak przed drzwiami bogacza, a teraz jest na łonie Abrahama. Przedtém go psy lizały, a teraz Aniołowie go otaczają. Przedtém był ubogi, a teraz żyje w chwale; piérw głód cierpiał, a te-

raz żyje w dostatkach, walczył i osiągnął wieniec zwycięztwa, cierpiał wiele, a teraz odebrał nagrodę. Przypatrzcie mu się, bogacze, abyście waszych bogactw bez cnoty za coś wielkiego nie mieli; przypatrzcie mu się ubodzy, abyście nie uważali ubóstwa za nieszczęście prawdziwe.

Dla was wszystkich Łazarz jest nauczycielem. Albowiem w największych cierpieniach i nędzy nie szemrał, ani nie narzekał, a ci jakoż mogą być wymówieni, którzy przy największych dostatkach jeszcze narzekają? W głodzie i utrapieniu chwalił bezustannie Boga, a ci jak się obronią, którzy przy bogactwach tych cnót zaniechali? A z drugiéj strony i ubodzy ci nie mogą się niczém wymówić, co na niedostatek i biedę sarkają, gdy ten w domu bogacza ciągle znosił głód, ubóstwo, opuszczenie, chorobę; od wszystkich opuszczony i pozbawiony pociechy wszelkiéj i pomocy, jednak tyle sił męztwa okazał. Od niego się przeto uczmy, że nie bogactwo uszczęśliwia, ani ubóstwo unieszczęśliwia.

4. Do tego dodajmy jeszcze i koniec owego bogacza i Łazarza. Umarł bogacz i pogrzebion jest. Lecz jego dusza piérw pogrzebioną była w ciele, gdyż pijaństwem, biesiadami dawno ją był zabił. — I pogrzebion jest, nie pomijajcie tych słów, ale wspomnijcie sobie na stoły zastawione, na wszystkie zbytki i kosztowności, na wyborne i wykwintne potrawy i napoje, na sługi, gości i przyjaciół, — wszystko zginęło, wszystko proch i boleść! — a nikt nie może duszy z ciała wyszłéj przywrócić. — Tutaj moc bogactw zginęła.

Z pośrodka sług i przyjaciół uchodzi sam, i nic nie zabiera z tych wszystkich dostatków. Nikogo nie było, coby go przed karą zasłonił, od wszystkich teraz opuszczony stanął przed Panem, aby zasłużoną karę odebrał. — Wszelkie ciało trawa, a wszelka chwała jego, jako kwiat polny. Uschła trawa, i opadł kwiat, lecz słowo Pana naszego trwa na wieki, jak mówi Prorok Izajasz. — Przyszła śmierć, i zabrała wszelką chwałę, a oto umarł żebrak, a poniesion był od aniołów na łono Abrahamowe. A podniósłszy oczy swoje bogacz, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego. A on wołając rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną; a poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu. I rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za żywota swego, a Łazarz także złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz.

Wszystko się więc zmieniło: teraz bogacz żebraka prosi, teraz pragnie ochłody od tego, który przedtém głód cierpiał, a psy go lizały. Teraz widzimy jasno, kto jest prawdziwie bogatym, a kto prawdziwie ubogim, że ów Łazarz jest najbogatszym, a ów bogacz najuboższym z wszystkich. — Nie każdy, który ci się zdaje być bogatym, jest rzeczywiście bogatym. — Zdejm mu tylko tę maskę, wejrzyj mu w sumienie, zbadaj jego duszę, nieraz tam znajdziesz wielkie ubóstwo cnoty, nieraz zobaczysz tam najlichszego człowieka. Bogactwo jego jest tą maską, która pokrywa ubóstwo duszy. Przyjdzie czas, gdzie każdy złoży ową maskę, którą przybrał na świecie, a tam każdy z swych czynów osądzony będzie. Wtenczas poznają wszyscy dokładnie, kto jest rzeczywiście bogatym, a kto ubogim; kto wysokim, kto niskim; kto jasnym, a kto ciemnym. — Nie jeden, który tu za bogatego uchodził, został tam najbiedniejszym, jak ów bogacz w Ewangelii św. — Gdy bowiem śmierć go za-

skoczyła, i opuścił ten świat, i złożył swą maskę, ukazał się ubogim, i bardzo ubogim, gdyż ani kropli wody nie miał dla ochłody, i o nią żebraka prosił, i jeszcze jéj nie dostał. Otóż dopiero ubóstwo! a któreż może je przewyższyć? Łazarz zaś, który podniesion jest na łono Abrahamowe, jest nam dostatecznym dowodem, że występek zawsze odnosi karę, a chwała i cześć tych jest udziałem, co dla cnoty wiele ucierpieli. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O dobrém użyciu czasu.

Chrystus powiedział, iż z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny. Ileto takich słów próżnych się nagromadzi w całém życiu człowieka! Strzeż się więc tego, osobliwie w zabawach, grach, żartach, w chwilach odpoczynku, w poufałych rozmowach i t. p. Strzeż się, abyś nie zabił czasu nic nie robiąc, albo robiąc co innego jak to, co masz robić, albo robiąc co złego. — Czy nie bankietujesz przez całe noce?

S. Bernard: Obyś był mądry i zrozumiał, i oglądał się mądrze na ostateczne rzeczy człowieka! — Lenistwo matką jest swywoli, a macochą cnoty.

S. Karól Borromeusz: Każdy ma to u siebie rozważać, że nie jest powołany do lenistwa, ale żyje na to, aby pracował.

S. Tomasz: Trzeba tyle zabaw używać przy pracy, ile soli do potraw. Mało soli wystarcza.

S. Hieronim: Kochaj się w książkach dobrych, a grzechu unikniesz. — Niewiadomość jest matką wszystkich błędów.

Staraj się zaś w całém swém życiu, abyś czasu użył najpiérw na rzeczy potrzebne, potém na użyteczne, a nakoniec dopiero na rozrywki.

Podziel każdy dzień na prace i wytchnięcie, lecz aby wypoczynek nie przewyższał pracy. Trzymaj się ściśle raz zrobionego porządku, bo porządek duszą człowieka. A S. Augustyn mówi: Porządek prowadzi do Boga, i wszystko, co od Boga pochodzi, ma swój porządek.



Rozmaitości.

Rosół dla suchotników.

Pewien sławny lekarz następujący dla suchotników sposób gotowania posilnego rosołu przepisał: Weź dwa funty dobrze utłuczonéj czyli zbitéj cielęciny i cztery łóty czystego jęczmienia, i w szczelnie zamkniętém naczyniu, przez trzy godziny, w dwóch kwartach wody, bezustannie gotuj; dodaj potém ośm łótów korzenia Wężymordu (scorzonera), tyleż sałaty Kozłek zwanéj (fedia olitoria), i pół funta sałaty zwyczajnéj (lactuca); przystaw jeszcze na 10 minut do mocnego ognia, odstaw i przecedź. Dawaj potém choremu po filiżance, a jeżeliby zaposilną dla niego była, czystą wodą rozwolnij.

Środek przeciw sparzeliznie.

Codziennie zdarzają się niemal przypadki oparzenia, dobrze jest przeto mieć zawsze pod ręką jakikolwiek rozczyn ałunowy i utrzymywać go w przyzwoicie zakorkowanéj butelce. W przypadku oparzenia, należy zmaczać w rozczynie a-

łunowym kawałek płótna, wielkości podług potrzeby, i, złożywszy we dwoje, przyłożyć, lub obwinąć część oparzoną. Skoro płótno wyschnie, zastąpić go natychmiast innėm potrzeba i to powtarzać dopóty, aż oparzenie całkiem się wygoi. — Najniebezpieczniejsze nawet sparzelizny, tak przez wrzącą wodę, albo tłuste potrawy, jako téż przez roztopione metale, przez fosfor, proch strzelecki i t. d., zrządzone, można tym sposobem w zupełności wygoić.

Przysłowia polskie.

Bóg nieopuści, kto się nań spuści.
Chleb z solą, z dobrą wolą.
Chodzi jak owieczka, a tryka jak baran.
Dla ścieżki nieopuszczaj gościńca.
Kto cnotliwy, ten szczęśliwy.
Nie każdy kąsa, co wąsami trząsa.
Znać po mowie, co jest w głowie.

Listopad.

Dnia 3., a roku 1370., umarł w Krakowie Kazimierz W., Król Polski, syn Władysława Łokietka, a wuj Ludwika, ojca Jadwigi. Ten Król zbudował wiele miast i bardzo dużo kościołów ku chwale Bożéj wybudował i uposażył. Żył lat 60, a panował lat 37.

Dnia 9., a roku 1674., Jan III. Sobieski, naówczas Hetman Wielki koronny, zwyciężył pod Chocimem Turków, i tym sposobem ocalił Chrześciaństwo.

Dnia 18., a roku 1655., Szwedzi oblegają Częstochowę.

Dnia 27., a roku 1633., odbył sławny wjazd do Rzymu Poseł Polski, Jerzy Ossoliński, naówczas Podskarbi nadworny koronny.



SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie.— (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)